

CZY NA MARSIE ŻYJĄ ISTOTY ROZUMNE?

Zagadnienie zamieszkania Marsa przez istoty rozumne oraz metoda porozumiewania się z nimi do tego stopnia zapalały wyobraźnię ludzką, że pisano książki fantastyczne (Wellsa „Walka światów”), tworzone filmy („Wyprawa na Marsa”) właśnie na ten temat. Człowiek bowiem nie chce być osamotnionym we Wszechświecie i chwytła się każdej przesłanki naukowej, która mówi o możliwości życia poza Ziemią. A właśnie Mars jest planetą, na której, jak przypuszczam, może istnieć życie podobne do naszego. Mars bowiem jest podobny do Ziemi zarówno przez to, że obraca się dokoła osi w okresie mniej więcej doby, a więc następuje zmiana pory dnia mniej więcej tak, jak na Ziemi, jak i przez to, że temperatura na jego powierzchni nie wyklucza istnienia życia organicznego. Ponadto na Marsie istnieją pory roku, chociaż trwają one prawie dwukrotnie dłużej niż na Ziemi. Mars posiada również atmosferę, o której składzie dawniej nie wiadano nic pewnego (choć dziś wiemy, że zawiera ona gazy dla naszego organizmu silnie trujące). Nic więc dziwnego, że kiedy zaobserwowano linie na powierzchni Marsa, to wszystko skłaniało ludzi do uznania ich za kanały podobne do kanałów przekopywanych na Ziemi przez człowieka, tylko bez porównania potężniejszych; a dalej już robiła swoje fantazja.

Jak jednak owe kanały, mające być dowodem działalności Marsjan, przedstawiają się w świetle faktów?

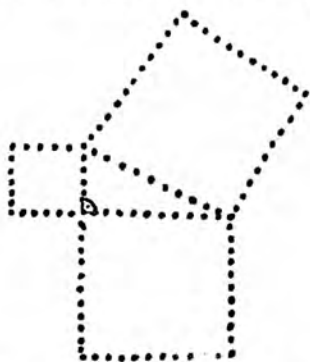
Dawniej planetę Mars obserwowano w ten sposób, że astronom patrzył przez lunetę i rysował to, co „widział”, a właściwie to, co mu wydawało się, że widzi. Otóż kreślono tak mapy Marsa, rysowano na nich sieć kanałów, ale byli astronomowie, którzy mimo wszystko nie rysowali kanałów jako linii, tylko znaczyli szeregi punktów obok siebie, tak jak im to się przez lunetę wydawało. Ta rozbieżność nasunęła przypuszczenie, że w grę wchodzi cecha ludzkiego wzroku polegająca na łączeniu poszczególnych punktów blisko leżących w linie ciągłe. Zrobiono szereg doświadczeń: narysowano pewne figury z oddzielnych punktów blisko siebie leżących i pokazywano rysownikom z dużej odległości. Wynik był taki, że wszyscy oni rysowali nie punkty, lecz linie ciągłe! Wtedy zaproszono astronomów i nawet ci z nich, jak np. Fox, którzy rysując mapy Marsa, nie znaczyli na nich kanałów, teraz poddani podobnym próbom przerysowali rysunki błędnie: rysowali linie ciągłe. Gdy zaczęto obserwować Marsa przez duże lunety, okazało się, że zamiast linii spostrzegano oddzielne plamki i punkty. Ponieważ oko ludzkie ulega wielu złudzeniom, dlatego dziś wierzymy bardziej temu, co zanotuje klisza fotograficzna.

Fotografie Marsa nie wykazują istnienia kanałów, chociaż co prawda zdjęcia te są bardzo niewielkich rozmiarów i dlatego trudno je dobrze zinterpretować. Ostatnio jednak dostrzeżono na zdjęciach Marsa inne cienie linie i astronomowie sądzą, że są to

pewnie pasy zieleni w miejscach wilgotniejszych. Dokładne obserwacje Marsa będą przeprowadzone w czasie jego opozycji, która ma nastąpić w 1954 roku. Będzie ona bowiem należeć do opozycji korzystnych (podobnie jak i następna w 1956 r.). Opozycje Marsa powtarzają się mniej więcej co 25 miesięcy, ale najkorzystniejsze warunki są wówczas, gdy Mars znajduje się w swym punkcie przysłonecznym, a Ziemia w punkcie odsłonecznym.

A teraz druga sprawa: Jakby można porozumiewać się z domniemanymi Marsjanami, gdyby tacy istnieli?

Czy nie można by nawiązać z nimi kontaktu np. za pomocą radia? Dokładna odpowiedź na to pytanie znajduje się w artykule pt. „Radiostacje w Kosmosie”, zamieszczonym w bieżącym numerze. Stwierdzenie, że bardzo krótkie fale radiowe przenikają częściowo przez atmosferę ziemską, pozwala przypuścić możliwość radiowego porozumienia się z „Marsjanami”, jeśli atmosfera Marsa przepuści fale radiowe. Ale jakim językiem czy jakimi symbolami można się porozumieć? Astro-fizyk angielski James Jeans proponuje w jednej ze swoich książek sposób następujący: jeśli Marsjanie posiadaliby teleskopy takie jak my lub może jeszcze potężniejsze, to mogliby dostrzec sygnały świetlne wysyłane nocą z Ziemi. Jeśli sygnał ten ma być zrozumiany przez istoty myślące, to treścią jego może być jakieś twierdzenie geometryczne, np. twierdzenie Pitagorasa. Należałoby zbudować z lamp elektrycznych olbrzymi trójkąt prostokątny oraz kwadrat na jego bokach



i w czasie opozycji Marsa w nocy zapalić lampy. Jeśli Marsjanie znają to twierdzenie, to wyciągną wniosek, że ziemscy mieszkańcy dają im znać o sobie i będą próbowali odpowiedzieć nam w podobnym „języku”. Oczywiście Jeans wkracza tutaj w dziedzinę czystej fantazji.

Tadeusz Grabowski